

Marcie wiedziała, że Bobby nigdy nie wróci do zdrowia. Liczyła się z najgorszym, oczekiwała, że śmierć będzie wybawieniem, przynajmniej dla niego.

Miała nadzieję, że ona sama wyjdzie ze stanu zawieszenia, w którym trwała przez ostatnie lata, zacznie nowy etap w życiu.

Miała dopiero dwadzieścia siedem lat i mnóstwo możliwości przed sobą: mogła się kształcić, podróżować, poznawać nowych ludzi.

Minął rok, a ona trwała ciągle w tym samym punkcie, nie była w stanie zrobić kroku.

Wiedziała, że powinna, och, doskonale wiedziała, ale co z tego?

Nie potrafiła zerwać się do lotu, do biegu, choćby do człapania w przód.

Człapała więc w miejscu.

Tak to trwało i trwało, aż wreszcie coś w niej pękło i ruszyła w drogę...

ŹRÓDŁO OPISU:

[http://merlin.pl/Pozegnanie-z-przeszloscia\\_Robyn-Carr/browse/product/1,965943.html?place=suggest](http://merlin.pl/Pozegnanie-z-przeszloscia_Robyn-Carr/browse/product/1,965943.html?place=suggest)

DOSTĘP 26.04.2015r.